Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sroda 8 października 1919. Nr. 272.

W walce z rosyjskim bolszewizmem.



Misya koalicyjna w Ekaterynodarze.

Ataman kozaków Dutow. Od lewej — gen. Berg.; pułk. Corbeille, szef misyi francuskiej; reprezentant Czecho-Słowacyi i gen. ks. Baratow.

Ukraiński samolot wylądował w Białej.

Lotnikami oficer pruski i żołnierz czeski.

Biała, 6 października.

W niedzielę o godz. 11 i pół ukazał się nad miastem aeroplan o obcych barwach. Zwrócono nań pilną uwagę i zaobserwowano, że, po trzech próbach, wylądował na terenie Białej-Bielska.

Oficer zakładu umundurowania wojsk polskich podp. Romuald Cichocki, który przez cały czas pilnie śledził ruchy podejrzanego latawca udał się natychmiast na miejsce wylądowania i zapytał lotników o legitymacye.

Obaj „pasażerowie" aeroplanu okazali legitymacye ukraińskie, przyczem stwierdzono, że „Ukraińcami" tymi byli: oficer pruski Paweł Arnold (obecnie w służbie ukraińskiej) i plutonowy — Czech

W CZYNNEJ SŁUŻBIE CZESKIEJ.

Lotników aresztowano i odstawiono do Białej, gdzie przeprowadzono dokładną rewizyę osobistą. Znaleziono mnóstwo map i zapisków, tudzież legitymacyi niemieckich, czeskich i ruskich.

Na zapytanie dlaczego wylądowali w Białej przyznali się lotnicy — po długich zresztą wykrętach — że stało się to wskutek pomyłki.

Aeroplan ich leciał z Ukrainy przez Koszyce do Wrocławia i miał wylądować na odpoczynek w Opawie. Lecąc nad Białą-Bielskiem zostali zmyleni dużą ilością kominów fabrycznych i sądzili, że znajdują się już nad Opawą. Postanowili tedy wylądować i odpocząć po trudach podróży.

(Nie wątpimy, że władze nasze umożliwią obu „autentycznym" Ukraińcom długi odpoczynek, a natomiast samolotu użyją dla dobra naszego kraju. Red.).

Prawo plebiscytu w Cieszyńskiem mają wszyscy zamieszkali na Śląsku 1 sierpnia 1914

Dotychczasowe wieści o warunkach plebiscytu były błędne.

Morawska Ostrawa. (PAT) „Moravsko-Sleski Dennik" donosi z Pragi, że nadeszły tam z Paryża doniesienia, zawierające dokładną treść warunków plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim. Okazuje się z treści tych doniesień, że dotychczasowe relacye co do warunków plebiscytowych, nawet ze źródeł oficyalnych, były nieścisłe. Prawo głosowania będą mieli nie tylko mieszkańcy przynależni do Śląska Cieszyńskiego już w r. 1914, lecz wszyscy obywatele, którzy mieszkali na Śląsku Cieszyńskim w dniu 1 sierpnia 1914.

Monopol zbożowy, czy wolny handel?

Kraków, 7 października.

W najbliższym czasie Sejm musi przystąpić do rewizyi swojej ustawy lipcowej o monopolu zbożowym. Jeżeli rozmaite objawy nie mylą, rewizya ta skończy się bardzo znacznem ograniczeniem tego monopolu i przejściem do wolnego handlu. Z obecnej katastrofalnej sytuacyi aprowizacyjnej takie wyjście byłoby niewątpliwie najszczęśliwszem.

Doświadczenia monopolistycznej gospodarki żywnościowej są wszędzie opłakane. W państwie polskiem mogłaby ta gospodarka doprowadzić do katastrofy socyalnej. Państwo bowiem znajduje się w okresie budowy. Jego organy tworzą się dopiero. Specyalnie zaś administracya polityczna znajduje się dopiero w okresie początków i wcale dokuczliwych chorób dziecinnych. Taka administracya nie byłaby w stanie podołać olbrzymiemu ciężarowi, którym byłoby dla niej wykonywanie ustawy o monopolu zbożowym. Środki przymusu, o których w tych dniach mówili w Sejmie przedstawiciele rządu, pozostaną mimo wszystko bezskuteczne, a spotęgują tylko zamęt i ostateczne zdziczenie na targu zbożowym.

Rząd musi znaleźć tę odwagę cywilną i ten hart charakteru, które mu pozwolą stwierdzić otwarcie, że zadaniu reglamentacyi dostawy żywności i jej rozdziału nie podoła. Nikt się nań o to rozsądny nie pogniewa. Byłoby znacznie gorzej, gdyby rząd upierał się koniecznie przy tem, czego dokonać nie zdoła.

Potrzeba zatem zdecydować się na odbudowę wolnego handlu. Na targu żywnościowym nie był on zresztą nigdy całkowicie zawieszonym, tylko ciemiężonym i zapędzonym do metod lichwy i wyzysku. Nadanie tak ważnej funkcyi społeczno-gospodarczej, jak swobodna wymiana artykułów żywności, charakteru zbrodni publicznej, miało ten skutek, że funkcya nie znikła, tylko zmienili się — funkcyonaryusze. Mianowicie uczciwi kupcy wyrzekli się swego zachu. Zajęły się zań nim rozmaite kafiflkarne figury, które miały mało do stracenia, a bardzo wiele do zyskania. Reglamentacya nie znosi handlu, lecz tylko demoralizuje go, zawieszając uczciwą konkurencyę.

Niewątpliwie wolny handel spowoduje w pierwszych kilku tygodniach podrożenie niektórych artykułów. Bardzo prędko jednak stan ten zmieni się na lepsze, ponieważ towar sam zacznie szukać swojego targu. Objawy chomikowania zboża przez producentów były właśnie skutkiem reglamentacyi i przymusów. Producent uciekał przed przymusową sprzedażą, którą uważał raczej za wywłaszczenie i dlatego wolał ryzykować, że mu się produkta popsują, niż oddawać je po cenach rządowych. Zniesienie przymusu uczyni chomikowanie bezcelowem. Zresztą sama natura zboża kładzie [illegible] wną nieprzekraczalną granicę jego przechowywania dla celów spekulacyjnych.

W dotychczasowej polityce aprowizacyjnej, którą nasze państwo odziedziczyło po mocarstwach centralnych, popełniany był stale ten błąd zasadniczy, że kładziono większy nacisk na cenę żywności, niż na jej ilość. Pogoń za niską ceną stanowiła główny argument tej reglamentacyi, która miała ten skutek, że istotnie 20 procent produkcyi rolnej przychodziło do sprzedaży o 100 procent niżej kosztów własnych, ale za to pozostałe 80 procent tej produkcyi w handlu pokątnym i paskarskim osiągało po 1000 procent ponad koszta produkcyi.

Tymczasem dążenie do niskiej ceny żywności w czasach powszechnej drożyzny, spowodowanej przedewszystkiem przez inflacyę pieniądza, jest niedorzecznością. Ogromna bowiem większość społeczeństwa nie cierpi na brak pieniądza papierowego, ale na brak artykułów żywnościowych, których za te pieniądze dostać nie może. Tymi zaś podwójnie nieszczęśliwymi, którzy nie tylko nie mogą zdobyć żywności, ale także i odpowiednich ilości znaków pieniężnych, więc przedewszystkiem inteligencyą o stałych dochodach, emerytami, szczególniej obciążonemi wdowami, tudzież we wszystkich wypadkach indywidualnie stwierdzonego niedostatku, państwo ma obowiązek wyrównywać deficyty poprostu przez zakupywanie żywności po cenach targowych i sprzedawanie jej po cenach specyalnie niskich.

Strzelając, powinno się starać trafić w to, do czego się mierzy. To takie proste! Celem wszelkich reglamentacyi aprowizacyjnych jest zabezpieczyć konieczne minimum żywności tym wszystkim, którzy wskutek drożyzny sami jej sobie zdobyć nie mogą. Ale do tego celu dojdzie się łatwiej przez wyodrębnienie tą czy inną drogą interesowanych w osobną grupę i zajęcie się nimi w odpowiedni sposób, aniżeli przez narzucanie ogółowi niemożliwych do wykonania norm i anarchizowanie stosunków gospodarczych. Wyodrębnienie zaś takie jest tem łatwiejsze, że w państwie, jak nasze, chłopsko-rolniczem, o 75 procent ogółu ludności, żyjący

bezpośrednio na ziemi i z ziemi, tu w rachubę nie wchodzi. Pozostaje zatem tylko 25 procent ludności miejskiej, a z tej znowu przynajmniej ośmdziesiąt procent ma dostateczną możność gospodarczą ostania się także i na wolnym targu zbożowym. Pod bezpośrednią opiekę państwa przychodziłoby zatem tylko co najwyżej 20 procent ludności miejskiej, czyli jakieś 5 procent ogółu ludności. Byłaby to zatem grupa stosunkowo tak mała, że zaopatrzenie jej w tanią żywność byłoby bez porównania łatwiejszem i tańszem, niż wprowadzenie i utrzymywanie ogólnie obowiązującego monopolu żywnościowego.

Spectator.

Socyalizm zachodni w walce z bolszewizmem.

Kraków, 7 października.

(?) Najwybitniejsz umysły obozu socyalistycznego, wypowiadają się przeciw bolszewizmowi, przeciw tej formie wynaturzonego socyalizmu, którą „uszczęśliwić" chcą świat cały Troccy i Leniny.

Czytaliśmy już szereg takich głosów, obecnie zaś, korzystając z wywiadu sztokholmskiego korespondenta paryskiego „Matina", możemy zareprodukować opinię szefa szwedzkiej partyi socyalistycznej Hjalmara Brantinga.

„Bolszewizm jest przeciwieństwem demokracyi — oświadczył Branting. — Doktryną ta jest absolutnie sprzeczna z doktryną socyalistyczną. **Bolszewizm jest dyktaturą drobnej części klasy robotniczej** zmierzającej do radykalnej zmiany podstaw społeczeństwa, jest to gwałt mniejszości nie biorącej wcale pod uwagę usuć i życzeń większości.

„Bolszewizm jest kompletnem zaprzeczeniem tak socyalizmu, jak i ewolucyi, podczas gdy Marks i jego uczniowie, mimo pewnych idei i pewnych wyrażeń interpretowanych fałszywie, kładą jako ideę fudamentalną, ewolucyę społeczeństwa kapitalistycznego w kierunku społeczeństwa komunistycznego i kolektywistycznego.

W Rosyi cywilizacya ludu pozostała o trzy wieki poza cywilizacyą szwedzką. Cała ewolucya ekonomiczna tego kraju jest bardzo apóźniona w stosunku do ewolucyi krajów zachodnich. Chcieć zbudować państwo socyalistyczne w tych warunkach, bez uprzedniego założenia fundamentów i przygotować znaczy to budować na piasku, znaczy to wykonywać dzieło pod każdym względem sprzeczne z doktryną socyalistyczną tak pojmowaną, jak ją pojmowali jej ogłosiciele. Rezultatów nie brak, niestety, ażeby wykazać, że podobne państwo jest niemożliwe.

Mimo sytuacyi nadzwyczajnej i wyjątkowej w jakiej się Rosya znajduje upadek podobnego systemu jest nieunikniony. Jest rzeczą możliwą, w każdym razie, że utrzyma się on jeszcze przez pewien czas z powodu dzikszyzny moralnej i ignorancyi tamtejszego włościaństwa. Podobne przedsięwzięcie byłoby skazane na krótkie trwanie w społeczeństwie bardziej skomplikowanem, gdyż obaliłoby ono rychło system zdolny tylko do wywołania nędzy dla wszystkich.

Kilku członków parlamentu szwedzkiego odseparowało się od nas w r. 1917 w celu utworzenia małej grupy, zwącej się realistami lewicy. Deputowani ci, opierając się na programie demokratycznym, nie chcą wcale przyznać, **że są bolszewikami.** Ich dzienniki, przeciwnie, przesiąknięte są na wskróś ideami Trockiego i Lenina. Dzienniki te się rozmnażają. Dziać się to może tylko przy pomocy pieniędzy bolszewickich. Jakkolwiek są one dość rozpowszechnione, nie można powiedzieć iżby miały przeważający wpływ w kraju. Nasza prasa, która prowadzi kampanię przeciw tendencyom bolszewickim, jest znacznie bardziej czytana. Reprezentuje ona siłą, z którą liczyć się trzeba i sytuacya nasza jest znacznie mocniejsza.

Co się tyczy — mówił dalej Branting — to jestem i pozostaję absolutnie antibolszewikiem. Konstatuję z prawdziwą satysfakcyą, że wielu z naszych przyjaciół w Lucernie trzyma się tej samej linii postępowania. Reprezentanci **większości socyalistów francuskiej i niemieckiej partyi niezależnej zajęli stanowisko sprzyjające bolszewizmowi.** Ale nawet w tej ostatniej partyi **zdania są podzielone** i taki człowiek jak **Kautsky został zdecydowanym antibolszewikiem.** Ogłosił on nawet w organie grupy niezależnej „Freiheit" artykuł bardzo cierpki przeciw admiratorom Lenina. **Nawet Fryderyk Adler,** pragnąc zresztą wynaleźć stan pośredni między drugą i trzecią międzynarodówką **wypowiedział się stanowczo przeciw bolszewizmowi.** Reprezentant partyi szwedzkiej, deputowany Frykberg przyjął tem sam punkt widzenia w sposób równie zdecydowany i jasny.

Jest rzeczą pewną — kończył Branting — że nasza partya socyalno-demokratyczna, śledząca z bardzo bliska sprawy Rosyi i Finlandyi nie żywi **żadnego sentymentu, ani żadnej iluzyi odnośnie do bolszewizmu".**

Nie ulega wątpliwości, że sąd ludzi tak wybitne zajmujących miejsca w obozie socyalistycznym co Branting, Kautsky, Adler lub Thomas o bolszewiźmie, jest dla tego ostatniego teoretycznym przynejmniej wyrokiem śmierci.

Niemcy w obawie przegranej terroryzują G. Śląsk

Wrzenie na G. Śląsku. — Niemcy boją się plebiscytu. — Strzały do polskich patroli pogranicznych. — Rozruchy głodowe. — Barbarzyństwo.

Warszawa, 6 października.

Ostre zarządzenie niemieckie przeciw ludności oraz **nieustanne represye przeciw osobistościom podejrzanym o nieprzychylność dla władz niemieckich podtrzymują w dalszym ciągu wrzenie wśród miejscowej ludności.**

Z kół górnośląskich donoszą, że Niemcy coraz więcej obawiają się przegranej na Górnym Śląsku. To też agitacya w dalszym ciągu przybiera szerokie rozmiary. Niemcy starają się **przekonywać ludność, że w razie przyłączenia się tych ziem do Polski grozi Górnoślązakom bolszewizm. W podobne kłamstwa nikt tu jednak nie wierzy.**

Dn. 1 b. m. około godziny 8 wieczór na pograniczu Sosnowca rozpoczęła się strzelanina posterunków niemieckich i polskich. Przez chwilę **słychać było wystrzały armatnie** oraz turkot karabinów maszynowych. Powodem strzałów było przechodzenie Górnoślązaków przez pas pograniczny.

Mimo danego koalicyi przyrzeczenia władze **pruskie pod lada pretekstem uciskają i prześladują rodziny i krewnych uchodźców.** Prasa śląska w dalszym ciągu notuje wypadki karania i znęcania się nad bezbronnymi.

Agitacyą przeciwpolską zajmują się na Górnym Śląsku prócz Niemców różne męty społeczne i komuniści, którym zależy na osłabieniu państwa polskiego.

W miastach pod Bytomiem ludność, **niezadowolona z gospodarki aprowizacyjnej władz pruskich,** faworyzujących Grenzschutz i Reichswehr na niekorzyść biednej cywilnej ludności burzy się. **W niektórych miejscowościach przyszło do zaburzeń, które tłumiono z bezwzględnością.**

Niemcy w obawie napadu ze strony Zagłębia na terytoryum między Czeladzią a Sosnowcem

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

„ASYSTENT".

Sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Zapolska! Imię to posiada dla teatru wydatny dźwięk i wagę. Pamiętamy żywo szereg dzieł jej scenicznych, tak integralnie związanych ze strukturą teatru, tak zwarcie stojących w rozmiarze sceny i przemawiających z niej wielką wiedzą, świadomą wszelkich kanonów i tajemnic dramatycznych. Jaka tam przeważnie świetna koncetracya tematu, jaki talent w uplastycznianiu postaci, poruszaniu figurami i ensemblem, dobywaniu konstrastów, określonych wspólnem mianem: duszy teatralnej. Bogata obserwacya (w kierunku natruralistycznym zwrócona przedewszystkiem do pojęć formy życiowej i siły) wnosiła zawsze w jej utwory obraz życia o natężonych barwach i znacznym ruchu, głęboka intuicya zadziwiała pomysłami w określaniu wartości dusz ludzkich.

Zapolska w dramacie nie była wprawdzie nigdy pionierką idei, stąd rzeczy jej ideowe („Tamten", „Sybir"), nie wnikając w istotę tragedyi, nie wychodzą poza ramę efektownych teatralnych widowisk — natomiast tragifarsy życiowe (tak znakomita koncepcya dramatyczna, jak „Ich czworo", tak świetna komedya o głupocie, będącej paliwem tragedyi, która dała w „Żabusi", tak błyskotliwy kaleidoskop przeretuszowanych klisz fotograficznych, jak „Moralność pani Dulskiej") ukazują jej talent we właściwym, a silniejszym jego przejawie, stawiając autorkę poród polskich pisarzy scenicznych doby dzisiejszej nie tylko w pierwszym rzędzie, lecz bezsprzecznie na pierwszem miejscu.

Role w poprzednich sztukach Zapolskiej były prawie zawsze popisem dla aktorów. Wszakże ustawiała je doświadczona w kunszcie scenicznym artystka — a ustawiała z myślą o efekcie aktorskim, w uchwytach teatralnie śmiałych, nigdy nie zawodzących. Tło jej sztuk ma coś z koncepcyi impresyonistycznych. Są to rzuty kolorów, czasem gorączkowe, zawsze jaskrawe, świadczące o wielkiej wrażliwości i świetnej obserwacyi. Siła wyrazu nie leży u niej w masie rzeczy, lecz w jej ruchu. Wnosi to w rzecz wielką żywość, lecz nie zaciera konsekwencyi planu i ścisłości myśli.

Umyślnie wspominam o poprzednim dorobku autorskim Zapolskiej, z rozmysłem akcentuję jej świetne stanowisko literackie, gdyż znakomitym swym talentem uprawniła nas do oczekiwania ze swej pracowni utworów, „pierwszej sorty", a takim utworem, niestety, ostatnia jej sztuka nie jest.

„Asystent", którego nazwała Zapolska „żartem scenicznym", posiada dorywczość w kompozycyi i wykonaniu. Uderza przedewszystkiem dysproporcya w budowie sztuki. Najlepiej zbudowany jest akt I, najsłabiej akt II, rozwlekły i przeładowany materyałem scenicznym. Dialog aktu III, miejscami bardziej nowelistyczny, niśli teatralny, przycięża tok akcyi. Autorka przeforsowała rzecz w kierunku ensemblowym. Akcya komedyowa jest skąpa, a liczba osób występujących nadmierna, powodująca ciągłą epizodyczność w prowadzeniu tematu. Stąd zakres działania figur bardzo uszczuplony, co nie przyczynia się do uwypuklenia typów. Sztuka nie przynosi dla widzów w akcyi żadnej niespodzianki, od pierwszego momentu wszystko jest z góry przewidziane. Gdyby rzecz znacznie skrócono (zwłaszcza akt II i III). całość zyskałaby na zwartości, a humor ujawniłby się silniej.

Sposobność do stworzenia szeregu satyrycznych kontrefektów z dziedziny „ludzkiej menażeryi" dało Zapolskiej środowisko sztuki, wprowadzające do zakładu leczniczego. Przesuwa się tedy przez scenę grono kobiet-histeryczek zakochanych w młodym asystencie, energiczna dyrektorowa zakładu, zahukany przez żonę dyrektor, sympatyczna masażystka, a nareszcie ów asystent, który wbrew rachubom pacyentek zaślubia skromną masażystkę, w czem dopomaga mu zakochany w niej, podstarzały, a „szlachetny" prezes-rezoner. U Zapolskiej, która stosunek mężczyzny do kobiety sprowadzała dotychczas na najjaskrawszy teren niziny realnej, rzadkim jest ten idyliczny motyw w sztuce.

Wykonanie „Asystenta" szwankowało w tempie gry, w wielu scenach niemożliwie powolnem. Były jednak pewne szczegóły interpretacyi bardzo dobre. Sceny zbiorowe miały techniczną sprawność — zasługa to reżyseryi p. Sosnowskiego, kreującego również rezonerską rolę prezesa. Na „pierwszych skrzypcach" w zespole grał p. Orwid w roli służącego. Stworzył typ plastyczny, konsekwentnie ujęty w stylu groteskowym, pełen dużego humoru — jakkolwiek artysta ten w aktorskim sposobie traktowania roli zbyt powtarza się w doborze środków. P. Nowacki, jako asystent, miał właściwą lekkość tonu i wskazane umiarkowanie sentymentu. Poprawną w roli masażystki była Hryniewiczówna. Z reszty grających wymienić wypada jako szczęśliwszych tłómaczy epizodów — panie: Rotterową, Bednarzewską, Łuszczkiewicz, Gallową, Górską, Ordyńską, Białkowską (ekscentryczny epizod kasyerki kawiarnianej, udającej hrabinę), pp. Dobrzańskiego, Szymborskiego i Miarczyńskiego. Dobrzańskiej dostała się niewdzięczna rola anemicznej Mazgajskiej najzupełniej leżąca poza zakresem jej talentu. Doświadczona artystka nie mogła wyjść niejednokrotnie z monotonii typu. Z wielką swadą i pewnością siebie wystąpiła jako nieznośna Lilusia, mała Samborska. Czy będzie z niej kiedyś pożytek dla sceny? Cudowne dzieci tak często zawodzą.

Jan Pietrzycki.

—o—

znów cały pas graniczny zaopatrzyli w zagrody kolczaste, między któremi przeciągnięto przewodniki elektryczne. Co noc puszcza się prąd dla odstraszenia śmiałków. W tych dniach 3 kobiety śląskie zostały dotkliwie poparzone, a jedna z nich ciężkie odniosła obrażenia rąk i twarzy przy przechodzeniu terytoryum granicznego.

Arcyksiążęta austryaccy przed sądem.

Skarga o zwrot 120.000 Koron.

Wiedeń, 6 października.

Przed krajowym sądem dla spraw cywilnych we Wiedniu odbyła się onegdaj rozprawa przeciw byłemu arcyksiążętom Franciszkowi i Leopoldowi Salwatorom o zapłatę 120.000 koron. — Skargę wniósł 27-letni Moryc (dawniej hrabia) Strachowitz.

Pretensye Strachowitza datują się z roku 1872. Wówczas oskarżyciel wspomagał finansowo i radą zmarłego arcyksięcia Ernesta, którego spadkobiercami są obaj oskarżeni. Wedle Strachwitza arcyks. Ernest znajdował się w przykrej sytuacyi finansowej wskutek zawarcia małżeństwa z pewną mieszczanką, wbrew woli cesarza Franciszka Józefa. Arcyks. Ernest zwrócił się do niego o pomoc i Strachowitz wyratował go kilka razy z przykrego położenia, gdy za granicą **sąd niejednokrotnie chciał go aresztować za długi i szantaże.** Strachowitz pożyczał i podpisywał mu weksle, których naturalnie **arcyksiążę nigdy nie wykupił.** Szczególnie ciężką stratę finansową poniósł Strachowitz wskutek podpisu weksla bar. Beli Baldaczyego. Gdy arcyksiążę weksla w terminie nie wykupił, Baldaczy zaprotestował i Strachowitz musiał weksel opłacić. Wprawdzie oskarżyciel wniósł już swego czasu skargę do urzędu marszałkowskiego, — jednak wedle ówczesnej ordynacyi procesowej domu cesarskiego, **trybunał odrzucił skargę,** motywując, że **obowiązkiem każdego prawego obywatela jest udzielać pomocy członkom domu cesarskiego, a nawet za nich ponosić uszczerbek na majątku.** W końcu dodał, iż wówczas **grożono mu karą, jeżeli nie zaniecha dalszej skargi.**

Strachowitz znajduje się obecnie w ciężkiem położeniu finansowem, a korzystając z zaprowadzenia nowego porządku i wypędzenia Habsburgów, wniósł skargę do sądu zwyczajnego, o zwrot należnej mu kwoty.

Na pierwszem posłuchaniu oskarżonych zastępował z urzędu kurator, gdyż miejsce ich pobytu obecnego jest nieznane.

Opowiedziawszy ten dziwny fakt, hrabia T. nie umiał jednak, czy nie chciał objaśnić, czy zjawa ta związaną jest z jakim rzeczywistym wypadkiem, utrwalonym przez tradycyę rodzinną.

Książka o Wilhelmie.

(?) Jak donoszą dzienniki paryskie **w Berlinie ukazała się świeżo książka M. Haumanna** p. t. „Szkoła Wilhelma".

Autor tej książki był szefem biura prasowego w min. spraw zagr. pod rządami czterech różnych kanclerzy, miał zatem sposobność zapoznać się z zakulisową polityką cesarską od chwili, kiedy Bismarck popadł w niełaskę aż do upadku Michaelisa.

Książka, zawierająca wspomnienia za okres lat 1906 do 1913, **rzuca nowe światło na zagadkowy** charakter **Wilhelma II.** Według autora b. cesarz [illegible] żyjącym w świecie nierealnym bez kontaktu z istotną rzeczywistością. Tem się tłumaczy dziwny wpływ, jaki miała na niego kamaryla ks. Eulenburga.

Ciekawy jest rozdział tej książki, opisujący ustawiczny niepokój, w jakim żyło otoczenie cesarza, w oczekiwaniu nieprzewidzianej fanaberyi swego władcy.

Co się tyczy polityki zagranicznej, to autor zaprzecza i nazywa absurdem opinię, rozpowszechnioną w Niemczech, jakoby Edward VII planował rozwikłanie wojny przeciw Niemcom. Zdaniem autora królowi angielskiemu szło tylko o narzucenie światu supremacyi marynarki angielskiej.

Autor oświadcza, iż **świetny sukces odniesiony w dobie kryzysu bośniackiego, stał się przyczyną wojny światowej,** gdyż upewnił on Niemcy i Austryę w przekonaniu, że także wynikiem katastrofy z r. 1914 będzie sukces dyplomatyczny tych państw, nie pociągający za sobą wojny światowej, której ani Wilhelm, ani jego doradcy sobie nie życzyli.

Kareta — widmo.

Ze świata duchów. — Legendy starych zamków. — Zjawisko rodzinne. — Więc i ty już widziałeś.

Kraków, 7 października.

Zjawiska nadprzyrodzone zawsze będą miały urok dla ludzkości, właśnie dlatego, że są rzadkie i wyjątkowe i że źródła ich są niezbadane. Zjawiska takie nie zawsze bywają straszne, bywają owszem nieraz malownicze i pełne poezyi.

Do takich należą legendy, **związane ze starymi** zamkami i pałacami. Tak naprzykład w pałacu hrabiów I. na Litwie powtarza się co pewien czas wizyjna scena, którą każdy członek tej rodziny choć raz w życiu oglądać musi.

Wracałem raz do domu z konnej przejażdżki — opowiadał jeden z nich — w piękne, jesienne popołudnie. Słońce chyliło się ku zachodowi, lecz świeciło jeszcze jasno, pozłacając korony drzew. Jechałem boczną dróżyną, równoległą do głównej alei, wiodącej do pałacu, gdy **nagle zauważyłem, że w alei tej o kilkadziesiąt kroków przedemną jedzie czworokonna kareta, wykwintna, lecz staroświeckiej formy.** Znałem zaprzęgi wszystkich naszych sąsiadów, lecz żaden z nich nie był podobny do tego ekwipażu. Zaciekawiony, snuć zacząłem domysły, ktoby mógł jechać do nas i doszedłem do wniosku, że musi to być ktoś z dalszych okolic, posługujący się staroświecką landarą, której miejsce należałoby się już raczej w jakiem archeologicznem muzeum. Popędziłem trochę konia i zrównałem się z karetą, **a wówczas przez odsunięte jej szyby dostrzegłem ze zdziwieniem dwie głowy w pudrowanych perukach, widocznych z pod płaskich kapeluszy, słowem dwie sylwetki, jakby żywcem przeniesione z czasów Stanisława Augusta.** Wpadłem wówczas na myśl, że musi to być jakiś figiel maskaradowy, że ktoś znajomy przebrał się w kostyum z ośmnastego wieku i dobrawszy sobie stosowny ekwipaż, chce zrobić niespodziankę naszym paniom. Kareta tymczasem wyprzedziła mnie znów i potoczyła się w stronę bramy wjazdowej, za którą znikła mi z oczu, wjechawszy wyraźnie na nasz dziedziniec. Pospieszyłem za nią, lecz gdym osadził konia przed gankiem, **nie dojrzałem tam ani śladu karety, ani zaprzęgu.**

Zdziwiło mnie to, lecz myślałem, że odjechała już w stronę stajni. Zsiadłem więc z konia i wszedłem do domu, gdzie zastałem ojca mego nad książką. Zapytałem go o gości.

— O jakich gościach mówisz? — odpowiedział zdumiony, — nie było tu nikogo.

Opisałem mu wtedy dokładnie karetę i zaprząg i wyraziłem moje przypuszczenie. Widziałem, jak w czasie tego opowiadania twarz ojca mego zmieniła się nagle i pobladł.

— Więc i ty już widziałeś? — rzekł z westchnieniem, gdy skończyłem opowiadanie.

Przynaglony przezemnie, ojciec opowiedział mi, że on także, będąc w moim wieku, widział widmo karety o tej samej porze i w tych samych warunkach, że widział je wprzód jego ojciec, bo zjawisko to powtarza się od kilku pokoleń w naszej rodzinie.

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 40

Nie czekając na odpowiedź ustadł ze swobodą, mającą wszystkie cechy aroganckiej nonszalancyi...

— A zatem panie... panie no mniejsza z nazwiskiem, ma ich pan kilka więc nie wiem które wybrać...

Oczy oficera błysnęły dziko, groźnie.

— Milczeć! — warknął przez zaciśnięte zęby — milczeć ty...

— O! o! widzę, że pomimo upłynionych lat kilkunastu nie stracił pan nic na temperamencie... Być może jednak, że zyskał pan na rozsądku, więc zdołamy się porozumieć... Mówię krótko i zwięźle: pan przerwie swój urlop i wyjedzie z Zakopanego, jak najprędzej, nie starając się widzieć z panną Hanią Kuleszanką, wychowanką pańskich...

Tors Lucyana wyprężył się. Widać było jak napięły się mięśnie jego ramion i szyi.

Szmid przezornie odsunął się z krzesłem nieco dalej.

— Nie wyjadę! Kto mnie może do tego zmusić?!

— Ja! — brzmiała odpowiedź spokojnie chłodna, cicha. — niech pan z łaski swojej mówi ciszej, bo ludzie zaczynają na nas zwracać uwagę, a to chyba wcale nie jest pożądane zwłaszcza dla pana... I pospiesznie ciągnął dalej:

— Pan zrobi to, na czem mnie zależy, bo ja znam pańską tajemnicę!...

Lucyan przechylił się ku niemu przez stół:

— Ale i ja pańską! — zasyczał.

Pogardliwy brzydki grymas — uśmiech wykrzywił nalaną fizyognomię Szmida:

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się, — a to dobre!... Ciekaw jestem, co mnie to może obchodzić!...

— Rozgłoszę ludziom, kim byłeś, kim jesteś, panie dyrektorze!...

— I zgubisz siebie, a mnie nic nie zrobisz!... Panie kochany, pan jesteś bardzo naiwny, jeżeli sądzisz, że człowieka na mojem stanowisku, z moimi wpływami i z moim majątkiem można tak łatwo podkopać jakiemiś niedorzecznemi rewelacyami... Myśli pan, że nie było takich, którzy próbowali?... Ja się, panie, nie boję, ale z panem to rzecz zupełnie inna... Pan to chyba zrozumie i zastosuje się do mojego życzenia... No, żegnam!

Wstał, ukłonił się swobodnie, jakby kończąc najbardziej przyjacielską rozmowę i przeniósł się na drugi koniec werandy, gdzie odrazu otoczyło go grono kilku mężczyzn, wyglądających na poważne i szanowne „podpory społeczeństwa".

Porucznik siedział jeszcze długą chwilę sam przy stoliku, tępo spoglądając przed siebie...

W ciągu tych kilkunastu lat zanadto dobrze poznał świat i ludzi aby nie pojąć, że Szmid ma racyę:

— Małych łotrów się wiesza, a wielkich... zagryź wargi do krwi, aby nie krzyczeć, tak mu się bezdennie pusto, tak tragicznie beznadziejną — wydała jego własna dola...

Przewinęła mu się przez myśl żałosna piosenka ruska, którą zapamiętał z lat studenckich:

„U susida jest chatynka
U susida krasna żinka,
A u meni niet chatynki
Ani szczastia ani żinki"...

— Co tam krakać!... — odezwał się przy sąsiednim stoliku poważny jegomość do swego towarzysza, który z miną wyroczni coś mu wykładał. — To źle a tamto niedobrze, a tamta jeszcze gorsze... Pewnie, że nie wszystko jest tak, jak być powinno, ale nie odrazu Kraków zbudowano i Polski po tylu latach niewoli, nikt nie da się w przeciągu miesiąca odbudować... Grunt to wojsko!... a wojsko mamy i to jeszcze jakie!... Aż się oczy śmieją do tych naszych żołnierzyków...

— Ktoś to wszystko... — opowiadał towarzysz — bolszewizm... panie tego...

— Krecka pan masz z tym bolszewizmem!... Zdrowej krwi zaraza się nie ima tak łatwo!... Nasi chłopcy nos brzeją i przed wewnętrznymi i przed zewnętrznymi wrogami!... Niech żyje nasze wojsko!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

Wielkie szczęście małej Teresy. — Pierwsza miłość i pierwszy wyrok. — Koniec miłosnej idylli.

Wiedeń, 6 października.

(?) — Karol jest niebezpiecznie pięknym chłopcem. Ma lat 18, ma wygląd dojrzałego mężczyzny, za jakiego pragnie uchodzić, jednem słowem wygląda na 23-letniego młodzieńca. Ma on duże czarne oczy, twarz podłużną i gładką oraz grube, czarne loki.

Ojciec był jeszcze na wojnie, gdy dla Karola nastał taki czas, kiedy to każdy młokos czuje się już panem samego siebie. Dokoła Karola kręciło się sporo dziewcząt, z których każda pragnęłaby go posiąść, a wśród tych ostatnich była także Teresa.

Teresa nie ukończyła jeszcze nawet siedemnastu lat. Była szwaczką gdzieś tam w centrum miasta, a nad wszystkiemi troskami jej dnia unosiła się jedna świetlana radość, jedna pociecha, której na imię Karol.

PIERWSZA MIŁOŚĆ

biednej szwaczki dokoła niego snuła przędzę swych marzeń.

Pewnego dnia wyłamał Karol w mieszkaniu rodzicielskim drzwiczki od kasy, zabrał stamtąd ojcu 28.000 koron, matce zaś znajdującą się tam biżuteryę, wskoczył w auto i popędził z wichrem w zawody po ukochaną Teresę.

Jakaż radość rozpłomienia serce dziewczyny. Oto on, jej Karol zajeżdża po nią autem, wnosi ją prawie do wnętrza, sadza na miękkiej poduszce i — o rozkoszy! — zawiesza na jej szyi złoty łańcuch... On to, Karol, wprowadza ją z dusznej szwalni ku wolności, ku szczęściu!

Początkowo mieszkają w hotelu i składają wizyty w charakterze narzeczonych. Karol jest wspaniały, elegancki, piękny. Podczas jednej z wizyt zapowiada koleżance Teresy, iż puści się z narzeczoną w podróż do Szwajcaryi.

DO SZWAJCARYI!

O rozkoszy! Biedna koleżanka zaledwie marzyć mogła o tem, aby w kinie ujrzeć piękne pejzaże szwajcarskiej, z westchnieniem zatem mówi, iż ona nigdy w swem życiu nie zażyje z pewnością takiej przyjemności.

Karol czyni wtedy piękny gest i zaprasza ją do towarzystwa. Pojadą razem: on, Teresa i jej koleżanka.

Jadą! Teresa jest wniebowzięta. Ma oto przy swym boku Karola także i przyjaciółkę! Może jej teraz opowiadać jak to Karol ją kocha, jak spełnia wyczytane w jej oczach życzenia... Kupił jej kostyum, kapelusz, bucíki... Ach, oh! oh!...

Przyjaciółka słucha tych słów, jak czarodziejskiej muzyki i jadą tak razem, jadą — wysiadają w St. Poelten i spotykają się na dworcu twarzą w twarz z... ojcem Karola, który całą trójcę uprowadza z sobą do domu.

Występek popełniony przez Karola ma brzydkie nazwisko. Zwie się on w terminologii sądowo-prawniczej: gwałt publiczny, uwiedzenie nieletniej. Występek Teresy zwie się: współudziałem w kradzieży.

I oto po słodkich marzeniach o wspólnej wycieczce do Szwajcaryi, o całusach, uściskach i miłości — ponura rzeczywistość: poważna sala sądowa, sędzia i wyzierająca z każdego kąta groźba kary. Karol i Teresa stoją zatem

PRZED SĘDZIĄ:

najpierw on jako oskarżony, ona zaś jako świadek, następnie zaś ona jako oskarżona, a on w charakterze świadka.

Tygodnie mijały, a Karol siedział w areszcie śledczym. Teresa od dłuższego czasu widzi go po raz pierwszy i jej czarne oczy szukają jego wzroku podczasu gdy sędzia żąda od niej złożenia zeznań. Siedzi ona na ławie oskarżonych obok Karola, a w oczach jej wyczytać można więcej niż w powieściowym romansie. Gdy jednak słyszy, że Karol w zeznaniach swych stara się ją uwolnić od odpowiedzialności z oczu jej znika wszelki połysk i wstrząsana spazmatycznym płaczem nie jest w stanie nawet słuchać odczytywanego następnie wyroku. Oto w jej oczach załamał się i runął w gruzy świat cały, zakończyła się wielka historya tak obfita w błyskawiczne lecz piękne przeżycia, w burzy, nastroje i uczucia.

* * *

Wyrok zapadł. Sąd wiedeński skazał oskarżonego na miesiąc, oskarżoną zaś na 2 tygodnie surowego aresztu. Obecni na sali rodzice młodej pary narzeczonych zapewnili sędziego, że dalszy ciąg kary wymierzony będzie po opuszczeniu aresztu systemem domowym, aby nie wolna także od poezyi idylla miłosna znalazła także swój prozaiczny koniec.

Rozwiązanie 53 seryi szarad

umieszczonych w Nr. 256 „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

253. Au—to—mat.
254. Mur, rum.
255. Ba—let—nik.
256. Ar—ni—ka.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

257. Aar, Bar, car. dar, jar, par, war, żar.

Trafnych rozwiązań nadesłali **Prenumeratorzy 23**, a to pp.: Bogdalska E. ze Sanoka, Kaczkowska E. ze Zakopanego, Rembilasówna W. z Nowego Sącza, Tkaczów, R. z Boguchwały i Zarząd Szkoły ze Swoszowic, oraz z Krakowa: dr. Fedorowicz K., Fryzówna E., Hubicka J., Jeż. J., Kramarz L., Landwirtowa H., Landwirtówna J., Latinekowa F., Mędlewiczówna M., Midatówna Z., Młodzik S., Olszeniak T., Pasternak L., Piętowski B., Schieferstein F., Stachowicz M., Szmid J. i Ząbecka W., a **Czytelnicy 42** (w tem z Krakowa 27).

Mylnych rozwiązań nadesłano **96.**

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA,

odbytego w niedzielę, dnia 15 października 1919, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego l. 7 I. p.).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad z Nru. 256 otrzymali:

AD I) PRENUMERATORZY:

1. **Poezye Adama Mickiewicza** — wydanie nowe, zupełne, w **4 tomach**, ułożone przez **Piotra Chmielowskiego** (stron 1438) **p. Landwirtowa Henryka** z Krakowa, ul. Sebastyana 22, **po raz drugi.**

2. **Flakon wenecki na kwiaty** — **p. Jeż Jan** z Krakowa, ul. Rakowicka 12, **po raz pierwszy.**

3. Warszawskie mydło piękności — **p. Ząbecka Władysława** z Krakowa, ul. Krowoderska 68, **po raz drugi.**

AD II) PRENUMERATORZY I CZYTELNICY.

4) Najnowsza mapa Polski z przekładem postanowień traktatu pokojowego (wydanie II) — **p. Grudziński Otto**, ppor. 20 pp., Pluton telefon., poczta polowa 28, **po raz drugi.**

5. Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na październik 1919 r., względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc **p. Mędlewiczówna Marya** z Krakowa, ul. Berka Joselewicza 18, **po raz trzeci.**

6. **Mydło toaletowe z fabryki R. Caillet** — **p. Dura Witold** z Krzeszowic, szpital miejscowy, **po raz pierwszy.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek **7** października

Św. Justyny

Wschód słońca 6·5

Zachód słońca 6·07

Długość dnia 11·26

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Asystent" G. Zapolskiej.
Środa: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Czwartek: „Asystent" G. Zapolskiej.
Piątek: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Sobota: „Asystent" G. Zapolskiej.
Niedziela popoł.: „W małym domku" T. Rittnera.
Wieczór: „Ogród młodości" T. Rittnera.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Niobe" operetka w 3 akt. O. Strausa.
Środa: „Niobe" operetka w 3 akt. O. Strausa.
Czwartek: „Niobe" operetka w 3 akt. O. Strausa.
Piątek: „Niobe" operetka w 3 akt. O. Strausa.

—o—

Zmiana w rządzie litewskim.

Z Kowna donoszą, że w rządzie litewskim nastąpiła zmiana. Ustąpił jeden prawicowiec i jeden centrowiec, na ich miejsce przychodzą dwaj lewicowcy co w stosunku do Polski uważaćby można za zwrot pomyślny, bo prawica jest bardziej szowinistycznie usposobiona niż lewica.

—o—

Frymarka ziemią polską.

Wieś Tyśmieniczany w powiecie stanisławowskim, własność znanej patryotycznej rodziny polskiej G., przechodzi w drodze parcelacyi na własność tamtejszych włościan ruskich, znanych ze swoich przekonań radykalnych.

P. G. przebywa obecnie w Warszawie, a do parcelacyi dóbr swoich ustanowił pełnomocnikiem u. Horwatha, poczmistrza w Cucyłowie, zastrzegając jednak sobie wyraźnie, że ziemię nabywać mogą tylko Polacy.

Mimo jednak tego, że do kupna zgłaszało się i zgłasza się jeszcze dużo Polaków, a między innymi, znany przemysłowiec p. Jerzy Bentkowski zgłosił się z chęcią zakupna większego obszaru na zakłady fabryczne, p. Horwath zasłaniając się pobraniem zadatków od Rusinów (Polacy godzą się zwrócić podwójny zadatek) odmawia sprzedaży ziemi.

Możeby stanisławowska Organizacya narodowa wejrzała w tę sprawę i zajęła się nią bliżej, bo znając nieskazitelny patryotyzm p. G., można być pewnym, że ukróci on zbrodniczą pod względem narodowym działalność swego pełnomocnika p. Horwatha.

—o—

Straszny pożar w Hołosku.

Onegdaj o godz. 11 w południe poczęło w Hołosku Wielkiem pod Lwowem płonąć domostwo Oszowskiego. Ogień, który powstał z niewiadomego powodu, przerzucił się na sąsiednie domy i budynki gospodarskie, a ponieważ szalał silny wiatr, więc ogień szerzył się bardzo szybko i zagrażał całemu Hołosku. Wkrótce przybyła straż pożarna ze Lwowa i po kilkugodzinnej pracy wprost nadludzkiej i pełnej poświęcenia, opanowała żywioł. Spłonęło 8 gospodarstw, razem 14 budynków ze zbiorami i urządzeniem domowem. Szkoda skutkiem pożaru powstała dochodzi poważnej kwoty 400.000 koron, zupełnie nieubezpieczona. Dla przyjęcia z pomocą pozbawionym dachu ludziom zawiązał się miejscowy komitet ratunkowy.

—o—

Lotnik niemiecki miał w aeroplanie 300 milionów rubli.

(l.) Biuro prasowe rumuńskie donosi, że wielki samolot o pięciu motorach spadł w okolicy Chocimia w Besarabii. Władze rumuńskie skonfiskowały 300 milionów rubli i cały mate-

rywał przeznaczony do drukowania banknotów. Pasażerowie czterej oficerowie niemieccy ograniczyli się do dania wyjaśnienia, iż mieli zamiar udać się do Rosyi.

---o---

Rok temu...

Kraków, 7 października.

(m-m) Od chwili tej minął już rok, rok wielkich wypadków i wielkich zwyciestw, wielkich nadziei i wielkich rozczarowań.

Dnia 7 października 1918 roku... Z Warszawy, przygnieconej jeszcze butem pruskiego ciemięzcy, padło słowo mocarne, słowo — Czyn. Poszły po kraju wici z wieścią dobrą, że oto nadeszła godzina, „gnana tęsknotą lat“, że tymczasowa zwierzchnia władza narodu proklamowała niepodległe i zjednoczone państwo polskie.

I choć Polska dopiero w kilka tygodni później, po zupełnym upadku mocarstw centralnych, stanęła istotnie w rzędzie państw niepodległych, to jednak manifest Rady Regencyjnej z dnia 7 października jest ideowo, symbolicznie, momentem decydującym.

Pamiętamy dobrze ten nastrój radości i zapału, jaki nas ogarnął, kiedy się rozeszła wieść, o manifeście.

Znikły — choć na chwilę tylko — różne niechęci partyjne, kwasy, zamilkły pretensye.

Hasło zjednoczonej, niepodległej Ojczyzny połączyło wszystkich.

Zrozumieliśmy, że stało się coś wielkiego, nieocenionego, na czem przyszłość ma tylko położyć swoje placet polityczne.

Niebawem obchodzić będziemy rocznicę dnia, kiedy niepodległe, zjednoczone państwo polskie rozpoczęło faktycznie swe życie. Wówczas to wypadnie sporządzić nam bilans. Będziemy musieli zdać sobie samym sprawę z tego, cośmy dla budowy i szczęścia państwa naszego zrobili i z tym bilansem wystąpić przed Europą.

Jedno jest pewne i pocieszające: Mamy silną, dzielną, doskonale zorganizowaną armię, której sztandary powiewają hen! nad Berezyną. A rok temu, rozgrywał się ostatni akt tragedyi legionowej na ławie oskarżonych w Marmarosz Sziget!..

W innych dziedzinach braków, niedomagań, zgrzytów — niestety, aż nadto wiele... Niechżo więc rząd, czynniki prawodawcze, całe społeczeństwo wytęża siły, aby przez ten krótki okres czasu, dzielący nas od rocznicy ostatecznego zmartwychwstania zdziałać, iżby passywa naszego bilansu były jak najmniejsze.

---o---

MIANOWANIA. Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 5 września 1919 docenta prywatnego z tytułem nadzwyczajnego profesora dra Adama Szelągowskiego profesorem zwyczajnym historyi społecznej i gospodarczej czasów nowożytnych w Uniwersytecie lwowskim.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zamianował dra Aleksandra Birkenmajera asystentem Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

(l) **PREZYDENT MIASTA FEDEROWICZ** bawiący obecnie w Warszawie na posiedzeniach Sejmu bierze tam czynny udział w naradach aprowizacyjnych. Sprawozdanie o aprowizacyi całego kraju w szczególności zaś Krakowa złoży prez. Federowicz na czwartkowom posiedzeniu rady miejskiej.

(l) **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** odbędzie się we czwartek o g. 5. Na porządku dziennym sprawy dodatku drożyźnianego dla urzędników i służby miejskiej analogicznie do dodatków dla urzędników i służby państwowej, dalej sprawa policzenia lat służby dla urzędników i służby miejskiej, sprawa dzierżawy gruntu w Dębnikach — pod kościół, zmiany nazw szeregu szkół miejskich i dyskusya aprowizacyjna przerwana na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej

POSIEDZENIE SEKCYI EKONOMICZNEJ rady miasta odbyło się 2 bm. Rozpatrywano sprawę dostawy paszy dla zaprzęgów miejskich na rok 1920, sprawę wydzierżawienia budynku po mleczarni miejskiej Związkowi mleczarskiemu, wreszcie spawe kredytów dodatkowych.

TYLKO POŁOWA RACYI CHLEBA! Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że z powodu niedostatecznego przydziału mąki wydawaną będzie w bieżącym tygodniu tylko połowa racyi chleba za odcięciem 17 odcinka górnego legitymacyi zbiorowej.

„ZWIAZEK PRACOWNIKÓW PIÓRA“ zaprasza wszystkich krakowskich dziennikarzy i literatów na zebranie dyskusyjne z referatem prezesa „Związku“ red. Wojciecha Dąbrowskiego na temat warszawskiego zjazdu literacko-dziennikarskiego, które to zebranie odbędzie się w piątek o g. 12 w południe w „Domu artystów“ (plac św. Ducha). — Za zarząd „Związku“: Jan Pietrzycki, wiceprezes. Ludwik Skoczylas, sekretarz.

NOWY SEZON W TEATRACH KRAKOWSKICH. Pod tym tytułem dziś (wtorek) w „Domu artystów“ (plac św. Ducha vis a vis Teatru im. Słowackiego) odbędzie się prelekcya dwóch krakowskich krytyków teatralnych: Jana Pietrzyckiego i Maryana Szyjkowskiego. Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują nam: Wobec pojawienia się w jednym z dzienników tut. wersyi, jakoby teatr im. Słowackiego odmawiał biletów oficerom-inwalidom, prosimy o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia: Oficerowie-inwalidzi otrzymywali stale już od ubiegłego sezonu bezpłatne miejsca, w razie mniej zapełnionej widowni. I tak już w sezonie bieżącym otrzymali oficerowie za pokwitowaniami, znajdującymi się w dyrekcyi, bilety na przedstawienia w dniach 5-go, 9, 10, 12, 17, 18 września i 2 października zawsze po sześć krzeseł. A więc ogółem w ciągu niespełna miesiąca 48 miejsc na 8 przedstawień.

ECHA OBRAD T. S. L. Jak się dowiadujemy na ostatnim zjeździe T. S. L. składał sprawozdanie imieniem Komisyi szkolnej p. A. Stopka, dyrektor seminaryum w Kętach, a nie poseł dr E. Adam, jak przez pomyłkę informowano.

NA DOM DLA POLSKIEJ MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Magistrat pozwolił Towarzystwu Domu młodzieży polskiej w Krakowie na urządzenie w dniu 8 październik tj. we środę (w razie niepogody zaś 9 lub 10 październ. publicznej zbiórki składek pieniężnych po ulicach i placach miasta na cele zebrania funduszu na zbudowanie domu dla młodzieży polskiej szkół średnich.

ŻYWIENIE DZIECI. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Rychłowskiej posiedzenie „Krakowskiego komitetu pomocy dla dzieci“ w sprawie rozdziału żywności amerykańskiej, która dla nich nadeszła do Krakowa. W transporcie żywnościowym znajduje się ryż, fasola, mąka i kakao.

W posiedzeniu wzięli udział m. in. pp. del. departamentu opieki nad dziećmi i młodzeżą w Warszawe p. Karwicka, wiceprez. dr Rolle, poseł dr Bobrowski i przewodn. gm. izr. dr R. Landau.

Ze sprawozdania przedstawionego przez r. dra Czajkę wynika, że ilość dzieci okrzystających z darów i instytucyi Komitetu rośnie z każdym dniem i przekroczyło we wrześniu liczbę 12.000.

Omawiano też sprawę żywienia dzieci urzędniczych, dla których otworzą instytucye urzędnicze osobną kuchnię. Kuchni tej przydzieli się także część darów amerykańskich.

(l) **NIEUDAŁE USZUSTWO.** Niejaki Meier Korngold i Weinreich Naftali zaproponowali Rozalii Stier, iż ułatwią jej uwolnienie z aresztów policyjnych siostrzeńca jej Fleischera. Za wyświadczenie tej przysługi wyłudzili od niej z góry kwotę 3000 K. Policya przychwyciła oszustów, których dano na razie pewne schronienie „pod Telegrafem“.

(l) **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW.** Policya aresztowała 24-letniego Stanisława Romana, 20-letnią Julię Kubałę i 28-letniego Kazimierza Kurdzielę, w chwili gdy bądź w tramwaju, bądź na ulicy starali się przywłaszczyć sobie pularesy z kieszeń przechodniów.

(l) **ZA OBRAZĘ RELIGII** aresztowała policya onegdaj inwalidę Stanisława Barszcza w czasie procesyi na rynku krakowskim, pod Sukiennicami.

(l) **STO I DWIE PARY BUCIKÓW** damskich i dziecinnych niosła ulicą 15-letnia dziewczynka Leokadya Szołówna, gdy na drodze jej pojawił się kapral policyjny p. Pulioł. Zapytana skąd posiada owe skarby tak dziś drogocenne, odparła, że wręczyłe je jej na ulicy jakaś nieznajoma kobieta, która zniknęła następnie bez śladu. Obuwie odebrano Szołównie i zdeponowano je na policyi.

(l) **SFAŁSZOWANE TRZY ZERA W KSIĄŻECZCE KASY OSZCZĘDNOŚCI.** Pewien oficer D. O. G. pragnął zamienić większą sumę marek na korony, a chcąc uprościć sobie zadanie, dla uniknięcia wystawania w ogonku w kantorze zamiany zwrócił się z tem do niejakiego Herscha Wahla z Tarnobrzegu, który usłużnie obiecał mu załatwić sprawę. Oficer wręczył Wahlowi sumę przewyższającą sześć tysięcy marek, ten zaś tłomacząc się na razie brakiem gotówki w koronach, ofiarował swą książeczkę wkładkową miejskiej kasy oszczędności, opiewającą na 20 tysięcy koron. Rozstawszy się z Wahlem oficer udał się natychmiast do m. kasy oszczędności dla podjęcia należnej mu za zamianę marek kwoty, jednak dowiedział się, że padł ofiarą oszustwa. Książeczka bowiem była sfałszowana i opiewała jedynie na 20 kor. trzy zaś dalsze zera zostały przez oszusta własnoręcznie dopisane. Policya aresztowała Herscha Wahla w Tarnobrzegu.

(l) **ZBIEGOWISKO ULICZNE** wywołała wczoraj zbytnia energia właściciela piekarni przy ul. Szlak p. Broszkiewicza, który uniesiony gniewem pobił do krwi służącą swoją Rozalię Mykiciuk. Na odgłos krzyków i lamentów ofiary gniewu pryncypała zgromadził się przed lokalem piekarni liczny tłum, a oburzony postąpieniem p. Broszkiewicza, przybrał tak groźną postawę, iż chciał zdemolować piekarnię. Na interwencyę policyi tłum się uspokoił. Przysłane pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy pobitej. Gwałtowny pracodawca został przesłuchany w policyi.

NA JAKIE JUŻ SPOSOBY NIE BIORĄ SIĘ ZŁODZIEJE. Dnia 4 bm. w pobliżu przystanku w Zembrzycach w pociągu zdążającym z Zakopanego rano do Krakowa, złodziej przeszedł pomostem z III. klasy do II. wydarł jednej pani z ręki skórzaną walizę, wyrzucił ją przez okno i sam z pociągu skoczył, choć ten był w ruchu; za złodziejem skoczył jednak oficer i dwóch panów i przynieśli walizę, złodziej zbiegł w gęstwinę leśną.

WŁADYSŁAW MICKIEWICZ W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył syn największego naszego wieszcza narodowego, Władysław Mickiewicz. Po raz pierwszy przybył on do stolicy Polski. Z Warszawy po kilkudniowym pobycie udaje się do Wilna na otwarcie uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

Operetka w „Teatrze Nowości“.

„NIOBE“, operetka w 4 aktach Oskara Strausa.

Niesłabnące powodzenie jakiego doznaje operetka w „Nowościach“ nie powinno nikogo zdumiewać, gdyż istotnie zasługuje ono w zupełności zarówno pod względem repertuaru jak i zespołu artystycznego. Najlepszym dowodem jest ostatnia premiera „Niobe“. Prześliczna przepojona melodyjnością muzyka, oryginalna niezmiernie instrumentacya i świetna osnowa tej prawdziwej komedyowej operetki stwierdzają wszystkie wielkie walory nieporównanego mistrza tonu, jakim jest Oskar Strauss.

Wykonanie tej nowości przez artystów było bez zarzutu i stanęło na właściwem artystycznem poziomie. W operetce tej występuje prawie cały zespół z Dorą Hellen, na czele kórej kreacya „Niobe“ jest skończoną i znakomitą. Świetnie pod względem gry jak i śpiewu był p. Bolesław Remin, Latajner-Lawiński. P. Marya Czernekówna jest pierwszorzędnym talentem operetkowym i jako subretka może być ozdobą każdej sceny, Aniela Walewska jest miłem zjawiskiem scenicznem, a pp. Szulcówna, Rudlicka, Kosińska jak i pp.: Ernest Pilarski, Janiczek i Zduleczny dopełnili wyboru obsady.

Znakomita tancerka p. Nina Dolli po powrocie z wielkiej artystycznej podróży po Włoszech po raz pierwszy od dłuższego czasu ukazała się przed publicznością, witana frenetycznymi oklaskami, zmuszona była na żądanie publiczności trzykrotnie powtarzać nader efektowny taniec posągu, któremu przewodniczyła. W tańcu biorą udział pp. Kuźmińska, Urbankówna, Milska, Zubrzycka, Wnękówna i Torska. Wyborne ewolucye są kompozycye baletmistrza Eugeniusza Romańskiego. Dyrygował operetką ze znaną już dziś maestrią — świetny kapelmistrz Zdzisław Górzyński, reżyserował p. I. Latajner. „Niobe“ ma zapewnione powodzenie, powodzenie jakiego nie doznała jeszcze żadna operetka.

Remember.

NADESŁANE.

Wielki zjazd w Wilnie na uroczystość otwarcia uniwersytetu.

Wilno. (PAT) W Wilnie czynią od dłuższego czasu przygotowania do uroczystej inauguracyi uniwersytetu im. Stefana Batorego. Spodziewany jest **wielki napływ gości, którzy mają się zjechać ze wszystkich stron Polski specyalnymi pociągami.** Właściwa uroczystość rozpocznie się w piątek 10 b. m. wieczorem krótkiem **nabożeństwem w Ostrej Bramie.** Potem odbędzie się **raut** wydany przez senat uniwersytecki. Nazajutrz w sobotę rano odbędzie się **uroczyste nabożeństwo w katedrze, po którem planowany jest pochód do kościoła św. Jana.** W pochodzie tym wezmą udział wszystkie **stowarzyszenia i korporacye,** przedewszystkiem zaś młodzież szkolna i wszyscy wychowańcy uniwersytetu wraz ze swoimi profesorami. Po odśpiewaniu Te Deum w kościele św. Jana nastąpi sam **akt wskrzeszenia uniwersytetu w obecności naczelnika państwa.** Po odczytaniu dekretu i odpowiednich przemówieniach oraz po wręczeniu na ręce senatu adresu poszczególnych delegacyi odbędzie się **w sali Śniadeckich pierwszy wykład inauguracyjny rektora Siedleckiego.** W niedzielę po południu nastąpi uroczyste **otwarcie wykładów sztuk pięknych,** urządzonych staraniem i z inicyatywy profesora Ruszczyca. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę odbędzie się **w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie;** mianowicie w sobotę odegrane zostaną fragmenty z Zygmunta Augusta i Barbary i Legiony w inscenizacyi prof. Ruszczyca pod głównym kierownictwem reżysera Osterwy z Warszawy. Drugiego dnia odegrają specyalni w tym celu przybyli goście z Warszawy „Zemstę“ przy udziale miejscowej trupy dramatycznej.

Pomyślny przebieg rokowań o Galicyę wsch. w Londynie.

Warszawa. (Telefonem) W kołach politycznych słychać, że **przebieg rokowań polsko-angielskich, prowadzonych w Londynie przy udziale prezydenta ministrów Paderewskiego, jest bardzo pomyślny dla Polski. Konkretnego wyniku tych rokowań oczekiwać należy już w tym tygodniu.** Paderewski po rokowaniach powróci do Warszawy, gdzie poinformuje Sejm o przebiegu rokowań.

Gwałtowny atak Kramarza na „machiawelizm“ polski.

Praga. (Tel. wł.) W sobtę wieczorem wygłosił dr. Kramarz na zgromadzeniu stronnictwa narodowo-demokratycznego ekspose w sprawie zagranicznej polityki Czechów. W obszernem przemówieniu **dr. Kramarz zaatakował gwałtownie Polaków,** twierdząc, że ich polityka na konferencyi pokojowej była pełna machiawelizmu. Dmowski na wszelkie pretensye czeskie do Śląska Cieszyńskiego odpowiedział twierdzeniem wobec czeskich delegatów, że **Śląsk Cieszyński nigdy nie był czeski,** lecz austryacki. Na konferencyi pokojowej istniał zasadniczy błąd, a mianowicie brakowało tam reprezentantów Rosyi. Czescy delegaci zdawali sobie sprawę z tego, że przeciwwagę wobec koalicyjnych panstw zamorskich stanowiłaby tylko (?) zdrowa i wielka Rosya. Szczególniej **boleśnie odczuli delegaci czescy brak rosyjskich przedstawicieli przy rozwiązaniu kwestyi cieszyńskiej.** — Konferencya pokojowa nie uznała tej metody obrony Czechów, która opierała się na (nieistniejących! — przyp. Red.) prawach historycznych. Od czasu rozpoczęcia walki dyplomatycznej o Śląsk Cieszyński dr. Kramarz coraz wyraźniej **widział głęboką przepaść, jaka się otwierała między Czechami a Polakami,** nie tylko pod politycznym, ale i moralnym względem. Dr. Kramarz wobec tego zajmuje stanowisko, aby **czesko-słowacka republika zmieniła swoją politykę wobec Polaków.** W dalszym ciągu omawiając stanowisko Rosyi, oświadczył Kramarz, że Polacy tylko dlatego (?) żądają wschodniej Galicyi, ponieważ chcą, aby droga z Czech do Rosyi prowadziła tylko przez Polskę. Polacy, co do Galicyi wschodniej domagają się uwzględnienia praw historycznych. Rosya wraz z oddaniem Galicyi wschodniej Polsce połączy się bezwzględnie z Niemcami. W tem tkwi wielkie **niebezpieczeństwo dla czesko-słowackiej republiki.** Dr. Kramarz oświadczył w końcu, że **główną jego działalnością na konferencyi pokojowej** dla których i nadl bije żywo jego serce. **Jego żądania co do Rosyi spowodowały właściwie jego dymisyę jako prezydenta gabinetu.** Mimo to dr. Kramarz uważa jako swój najświętszy obowiązek **przyjść Rosyi z pomocą, aby się znów odrodziła i wstąpiła w szereg wielkich** państw Europy.

Rosya bolszewicka prosi Polskę o pokój.

Warszawa. (Telefonem) W kuloarach Sejmu obiegały pogłoski, że **rząd sowietów zwrócił się ponownie do rządu polskiego z propozycyą zawarcia rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych.**

Zaostrzenie blokady rosyjskiej.

Paryż (Havas). Jak donosi „Journal“, Rada najwyższa na jednem z posiedzeń zastanawiała się nad **koniecznością nie tylko utrzymania, lecz nawet umocnienia blokady Rosyi sowieckiej.** Rada najwyższa rozważała trudności, jakieby mogły powstać w razie, **gdyby Niemcy nawiązali stosunki z Rosyą sowiecką,** po wejściu w życie traktatu pokojowego.

Rosya prosi koalicyę o natychmiastowy pokój.

Wiedeń (W. tel. wł.). „Neues Wiener Journal“ donosi z Genewy: Rosyjski komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin ogłosił proklamacyę, którą w dniu 2 b. m. wysłał telegrafem iskrowym do Paryża. Proklamacya ta brzmi: **Jesteśmy gotowi zawrzeć natychmiast pokój pod warunkiem, że operacye wojskowe na obszarze byłego państwa rosyjskiego zostaną natychmiast wstrzymane, a blokada państw koalicyjnych zniesioną. Nie mamy zamiaru narzucania gwałtem komukolwiek komunizmu, nie żywimy takich zamiarów również na przyszłość.** Zarządzenie blokady jest dla nas ogromną krzywdą.

Rząd bolszewicki utrzyma się jeszcze trzy miesiące.

Paryż. (W. Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, że Maksim Gorkij oświadczył, iż **rząd sowiecki utrzyma się jeszcze najwyżej 3 miesiące u steru.**

Skazanie na śmierć 20 bolszewików w Kiszyniewie.

Bukareszt. (PAT) Sąd polowy w Kiszyniewie, po kilkudniowym procesie przeciwko uwięzionym bolszewikom, **uwolnił 33 oskarżonych, 3 skazał na śmierć, a resztę na karę więzienia od 3 miesięcy do 20 lat. 17 oskarżonych zostało skazanych na śmierć in contumatiam.**

Robotami fortyfikacyjnemi bolszewików kierują Niemcy.

Ryga. (W. B. K.) Donoszą tu, że roboty fortyfikacyjne w armii bolszewickiej na froncie przeciw Judeniczowi (w okolicy Gatczyny) **spoczywają w ręku fachowców Niemców.** Jest to tem znamienniejsze, że **także w armii Judenicza funkcyę tę spełniają Niemcy.**

Okrutna zemsta bolszewików za „spisek“.

Moskwa. (W. B. K.) Bolszewicy mszczą się okrutnie na organizatorach ruchu przeciwsowieckiego w Moskwie, a prześladowania ich rozciągają się także na osoby stojące zdala od wszelkiej polityki. Zdaje się, że wykrycie „spisku“ jest dla nich tylko **pretekstem do znęcania się nad ludźmi innych przekonań.** Dotąd **aresztowano kilka tysięcy osób,** w tem licznych byłych oficerów, nawet takich, którzy pełnili urzędy w instytucyach państwowych bolszewickich. **Do więzień wtrącono bardzo znaczną ilość Polaków.**

—o—

Nowy rząd „zachodniej Rosyi“.

Berlin. (W. Tel. wł.) Według doniesień **z Mitawy** utworzył się **nowy rząd zachodniej Rosyi.** Nazwiska ministrów nie są dotąd znane. Gubernatorem prowincyi mitawskiej zamianowany został pułkownik **Schneidemann.** Oświadczył on, że będzie zabiegał w pertraktacyach pokojowych z rządem niemieckim, aby wojska niemieckie opuściły Kurlandyę. Nowy **rząd Rosyi zachodniej zamierza w krótkim czasie zwołać konstytuantę.**

Tajemnicza umowa państw nadbałtyckich.

Helsingfors. (PAT) Delegacya, biorąca udział w drugiej dorpackiej konferencyi państw nadbałtyckich, **podpisała umowę, której treść dotychczas trzymana jest w tajemnicy.**

Berlin. (W. Tel. wł.) Holenderskie biuro prasowe donosi: Jak już wiadomo, **postanowili reprezentanci Finlandyi, Estonii, Łotwy i Litwy na ostatnim kongresie w Dorpacie, podjąć rokowania pokojowe z bolszewikami.** Państwa koalicyjne sprzeciwiły się tym rokowaniom i zapowiedziały, że **zerwą z państwami narodowościowemi stosunki** aż do czasu ukończenia pertraktacyi z bolszewikami.

Zajęcie Sławuty przez wojska polskie.

Warszawa. (W. B. K.) Wedle informacyi prywatnych, nadeszłych dziś do Warszawy z frontu południowo-wschodniego, zajęły wojska polskie Sławutę. Petlurowcy znajdują się w Szepietówce.

Zaciekła agitacya Ukraińców przeciw Denikinowi.

Kamieniec Podolski. (W. B. K.) Rząd ukraiński uprawia w dalszym ciągu zaciekłą agitacyę przeciwko Denikinowi. Wśród wojska i ludności rozrzuca się masowo odezwę wydaną przez Petlurę, w której zaznaczono, że **„Kijów nie może być w rękach ani czerwonej, ani czarnej sotni rosyjskiej,** lecz tylko w rękach Ukraińców.“

Rokowania polsko-niemieckie.

Poznań. (PAT) Przybyła tu delegacya rządu polskiego z Warszawy, mająca się udać na dalsze rokowania do Berlina. **Do delegacyi warszawskiej przyłączy się delegacya poznańska.**

Niemcy przygotowują publiczność do obsadzenia G. Śląska przez koalicyę.

Praga. (PAT) Niemieckie oficyalne biuro prasowe przygotowuje obywatelstwo Górnego Śląska na to, że **według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie, po ratyfikacyi układu pokojowego przez Amerykę, Śląsk Górny będzie obsadzony przez wojska koalicyi.**

Przygotowania Niemiec do oddania Prus zachodnich.

Gdańsk (PAT). Rząd pruski czyni przygotowania do odstąpienia Prus zachodnich. Z dniem 1 października **przyłączono miasto Elbląg i powiat Elbląski do regencyi w Królestwie.** Część powiatu Weiherowskiego, pozostającego przy Niemczech, przydzielono powiatowi Lemborskiemu. Powyższe obszary przydzielono administracyi regencyi Gdańskiej. **Regencya gdańska zarządza ziemiami, które przyznano Polsce,** oraz obwodem wolnego miasta Gdańska.

Choroba Wilsona.

Haga. (PAT) Holenderskie biuro prasowe donosi: Stan zdrowia Wilsona, według doniesień

jego lekarzy, jest nieco lepszy. Pacyent musi jednak cały dzień przebywać w łóżku. Wiadomość o odrzuceniu poprawek senatora Falla przyjął z widoczną radością. Lansing zwołał Radę gabinetową, która ma się odbyć we środę pod jego przewodnictwem. Radzie tej nie przypisują wielkiego znaczenia. Urzędowo oświadczają, że Rada gabinetowa zajmie się głównie postanowieniami co do mającej się odbyć konferencyi pracy.

Zbiórka żywności i bielizny w całej Polsce.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy Czerwonego Krzyża podaje, że wobec braku nie tylko na froncie, ale i w szpitalach, środków żywności, bielizny i t. d., których Czerwony Krzyż musi dostarczyć, zorganizowaną zostanie **w całym kraju** na dzień 15 października zbiórka **żywności i bielizny**. Zarząd polskiego Czerwonego Krzyża wzywa do składania w tym dniu **bielizny, sienników, płótna, mąki, zboża i t. d.**, co ułatwi żołnierzom życie na froncie.

Przyjazd posła włoskiego do Warszawy.

Warszawa (PAT). Wczoraj pociągiem dyplomatycznym przybył do Warszawy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rządu włoskiego, p. **Franciszek Tommasini**.

Przyjęcie dziennikarzy zagranicznych w Warszawie.

Warszawa. (Telefonem) W salonach „Kuryera Porannego" odbyło się wczoraj przyjęcie na cześć bawiących tu dziennikarzy zagranicznych. W przyjęciu wziął udział prezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich p. Dąbski oraz grono dziennikarzy, z ramienia rządu przybył minister Wojciechowski, wiceminister Skrzyński, dr Wróblewski, poseł polski w Pradze Patek, adjutant Naczelnika państwa, szefowie sekcyi, generał Jacyna, reprezentanci wojskowości, komendant miasta itd.

„Neutralni" nie będą przyjmowani do uniwersytetów.

Warszawa. (Telefonem) Minister oświaty oświadczył delegacyi żydowskiego komitetu akademickiego, że słuchacze „neutralni", **którzy nie chcieli wstąpić do służby w wojsku polskiem, nie będą przyjmowani na uniwersytet.**

—o—

Lwów za zniesieniem taryfy maksymalnej.

Lwów (tel. wł.). Miejska komisya aprowizacyjna na odbytem posiedzeniu oświadczyła się **za zniesieniem taryfy maksymalnej dla artykułów** pierwszej potrzeby codziennej, **z wyjątkiem chleba, mąki, cukru, drzewa i węgla.** O ileby uchwała komisyi stała się faktem, dla paskarzy skończą się nareszcie złote czasy.

Przygotowania do wojny Jugosławii z Włochami.

Zurych (W. tel. wł.). „**Epoca**" **donosi, że regularne wojska serbskie, tudzież ochotnicy jugosłowiańscy zajęli pozycye, obejmując ważny punkt strategiczny blisko Rjeki**, — mianowicie górę Monte Ne.osa. Komendant wojsk w Rjece wdrożył odpowiednią kontrakcyę. „Epoca" sądzi, że są to przygotowania do regularnej wojny jugosłowiańsko-włoskiej. Pisma szwajcarskie donoszą, **że wzdłuż wybrzeży dalmatyńskich przychodzi ustawicznie do krwawych starć między Serbami a Włochami.**

Po zamknięciu kroniki.

OTWARCIE SZKOŁY FRANCUSKO-POLSKIEJ W WARSZAWIE. Przedwczoraj odbyła się w Warszawie uroczystość otwarcia szkoły francusko-polskiej. Uroczystość odbyła się pod przewodnictwem gen. Henrysa i w obecności ambasadora francuskiego Pralona.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKÓW DZIELNICOWYCH STOWARZYSZEŃ NAUCZYCIELI POLSKICH odbędzie się w Poznaniu 11 b. m. Omawianą będzie między innymi sprawa założenia zjednoczenia nauczycieli polskich obejmującego całą republikę.

O OPAŁ W POLSCE. Komisya przemysłowo-handlowa postanowiła na zebraniu swojem zaproponować Sejmowi wybór komisyi opałowej, któraby na podstawie szerszego zakresu władzy miała się zająć zaopatrzeniem ludności w środki opałowe.

ODDZIAŁ RUMUŃSKI PRZY SEMINARYUM ROMAŃSKIEM UNIW. POZNAŃSKIEGO. W najbliższym tygodniu będzie otwarty przy seminaryum romańskiem uniwersytetu poznańskiego oddział rumuński, poświęcony badaniom nad językiem i kulturą Rumunów. Kierownictwo oddziału obejmie profesor uniwersytetu poznańskiego dr Wędkiewicz. Urząd tego oddziału otrzymał subwencyę od komisaryatu naczelnej Rady ludowej. Ministerstwa spraw zagr. z uwagi na zacieśniającą się coraz bardziej przyjaźń pomiędzy Polską a Rumunią, zawiadomił urząd uniwersytetu o gotowości popierania poczynań wszechnicy poznańskiej. Z Rumunii nadchodzą już liczne książki i dzieła celem zasilenia biblioteki tego oddziału.

Z UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. Liczba słuchaczy na uniwersytecie poznańskim przekroczyła 1100. Wobec tego, że uniwersytet posiada do swej dyspozycyi tylko parter, collegium majus i jedno skrzydło w collegium minus, bo resztę gmachu zajmują dwie wielkie sale koncertowe, daje się dotkliwie odczuć brak miejsca, co grozi wstrzymaniem wykładów.

UZNANIE DLA PRASY POLSKIEJ W AMERYCE. Delegacya wykonawcza zjazdu przedstawicieli zrzeszeń dziennikarskich i literackich polskich odbytego w dniach 21 do 23 września w Warszawie, wystosowała w myśl uchwały zjazdu odezwę do przedstawicieli prasy polskiej w Ameryce, w której wyraża uznanie dla prasy polskiej w Ameryce tak północnej jak południowej, która tyle zdziałała dla sprawy polskiej, a zarazem zaprasza do wzięcia udziału w zjeździe, który odbędzie się w roku przyszłym prawdopodobnie w dniach 11, 12 i 13 kwietnia.

Niewyczerpane kopalnie węgla.

(3.) **Dzienniki francuskie donoszą, że generał Smuts w czasie przemowy, którą wygłosił w Victoria West (prowincya Cap) o konieczności bratniego sojuszu wszystkich przedstawicieli rasy białej, wzajemnej tolerancyi i zgody, wspomniał o olbrzymich terenach węglowych w południowej Afryce, które mogą stać się największemi kopalniami świata. Są tam tereny węglowe, których nie zdoła się wyczerpać i za tysiąc lat!**

Gdyby tak te skarby nieprzebrane, cenniejsze nad złoto i dyamenty, znajdowały się nieco bliżej nas, którzy przeżywamy tak straszną katastrofę opałową!

370.000 koron za jeden występ.

(Z życia Carusa).

Londyn, 4 października.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, sławny tenor włoski Caruso odbywa obecnie tournee po Meksyku, pobierając za każdy występ 1.400 funtów szterlingów, co wynosi wedle obecnego kursu 370.000 koron.

Carusowi przyrzeczono specyalną ochronę życia podczas podróży po zrewoltowanym kraju, a nawet sam prezydent republiki Carranza przydzielił mu straż bezpieczeństwa. Caruso, któremu sława nie przeszkadza być wielkim tchórzem i skąpcem, obawiał się, aby nie musiał z własnej kieszeni płacić okupu, gdyby bandyci meksykańscy dostali go w swe ręce. Oświadczył bowiem prezydentowi, że budżet włoski nie przewiduje tego rodzaju wydatków, z drugiej strony jest też wątpliwem, czy rząd włoski ująłby się za nim, będąc obecnie zajętym ważnemi sprawami politycznemi.

W czasie tryumfów w krainie cowboyów i bandytów stepowych doszła go wiadomość, że chłopi zniszczyli willę jego w pobliżu Florencyi, a wszelki dobytek zrabowali. Korespondentowi nowojorskiego „Central News" oświadczył, że nie żal mu już ani szynek amerykańskich, ani też beczek oliwy, lecz kur, wielokrotnie odznaczonych na wystawach drobiu. A dokonali tego ludzie, których Caruso często wspierał i gościł w swym domu.

Wreszcie otrzymał Caruso wiadomość, że rząd włoski nakazał skonfiskować wielkie zapasy żywności, jakie Caruso nagromadził w swej willi w Rzymie.

Anegdoty z życia zbieraczy autografów.

Kraków, 5 października.

(?) Zbieracz autografów to typ bardzo starej daty. Pogoń za autografami rozmaitych wybitnych mężów była już w wieku 8-ym w Anglii i Francyi bardzo powszechną. W Niemczech liczba poławiaczy tego rodzaju rozmnożyła się znacznie dopiero w 19-ym wieku.

Gdy w r. 1808 zwrócono się do Goethego z prośbą o autograf, odpowiedział, iż on sam posiada piękny zbiór autografów. Posiadał ich podobno z górą 500...

Poławiaczem autografów był także Metternich. Zmartwił się niezmiernie ten dyplomata, gdy pewnego razu zauważył, iż w zbiorach jego brak autografu Jules'a Janin'a „króla felietonu". Zasiadł więc natychmiast do biurka i napisał list do przebywającego w Paryżu hr. Apponyi'ego, w którym zwierzył mu się ze swej troski. Hr. Apponyi skierował oczywiście życzenie Metternicha w właściwym kierunku.

Zapoznawszy się z życzeniem Metternicha Janin napisał co następuje:

„Niniejszem kwituję, iż otrzymałem od księcia Metternicha 50 butelek jego najlepszego wina i wyrażam za to memu łaskawemu ofiarodawcy moją serdeczną podziękę"...

Metternichowi nie pozostało oczywiście nic do uczynienia, jak tylko wywiązać się z obowiązku, zaciągniętego wobec autora kwitu, powiększającego metternichowską kolekcyę autografów.

Wielce pouczający dla Niemców i aktualny dziś jeszcze w treści autograf przesłał pewnemu berlińskiemu radcy rządowemu Abd-el Kader, przebywający wówczas na wygnaniu. Książe arabski napisał do berlińskiego zbieracza co następuje:

„Szlachetność duszy polega na czterech warunkach: zupełności rozumu, przejęciu się boską i ludzką nauką, zachowywaniu dobrych obyczajów i łagodności wobec bliźnich. Słyszę, że zarządzasz pan urzędem państwowym. Najpiękniejszą właściwością państwowego urzędnika jest współczucie i łagodność. Mędrcy orzekli, iż łagodnością osiąga się to, czego nie można zdobyć surowością. Woda, jakkolwiek jest miękka, żłobi dziurę w kamieniu, mimo iż jest on twardy. Urzędnik zatem winien postępować nie surowo, lecz z łagodnością, blisko bardzo sprawiedliwości. Z tem pięknem napomnieniem poleca się pruskiemu radcy rządowemu — Abd-el-Kader, syn Muzzi Eddinn."

Szkoda, zaiste, że napomnienia mędrca arabskiego „poszły w las", zamiast utkwić w mózgach i sercach Prusaków.

Portrety 3367
do naturalnej wielkości zkażdej fotografii wykonuje starannie, szybko Zakład fotograficzny A. Kukulski, Jasło.

Poszukuje się natychmiast jednego litografa zgłoszenia osobiste w Warsztatach samochodowych Dąbie-Piaski. 3462

Czeladnika 3464
szewskiego zdolnego potrzeba zaraz, Rys Czarnowiejska 45.

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 3244

Krakowski Zakład Czuwania i Ochrony, Rynek gł. 22, I p. poszukuje uczciwych, zdrowych dozorców. Zgłoszenia między 3–4 popoł. 3468

Sprzedam meble 3469
pokoju i kuchni. Wiadomość ul. Kącik l. 1, I p., 1 drzwi na lewo w Podgórzu.

Konsens kawiarniany 3476
z podawaniem potraw, wyszynkiem wina do wydzierżawienia względnie przyjmę wspólnika. Zgłoszenia: Adm. „Gońca", Karmelicka 16.

Sklep spożywczy
wraz z urządzeniem i towarem. z powodu śmierci właściciela zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Gońca" pod „Smutek". 10.000 koron. 3482

„HYGIENA"
Pierwszorzędna pralnia bielizny
ANTONINY HOFMANOWEJ
Kraków, ul. Wrzesińska l. 1 i Starowiślna l. 45.

Polecam Wam „Hygienę"
Pierwszorzędną pralnię:
Jest w rękach doświadczonych
Pierze idealnie.
Jak śnieg zwraca bieliznę,
Mankiety, kołnierze,
Szkoda, że czarnych sumień
Paskarzom nie pierze.
Gdy dawniej elegantom
Strzelało do głowy
W Paryżu szukać bieli
Dla swych polskich brudów,
Dziś mogą się przekonać
W pralni Hofmanowej,
Że i ona niemało
Wykonała cudów. 3472

Samochód
pasażerski 25 osobowy, używany w dobrym stanie lub nowy kupię.
Pośrednictwo nie wyłączone. Oferty: Powszechne Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Fredry l. 4, sub „Samochód". 3479

Rządowo upoważnione
BIURO PARCELACYJNE
inż. ARTURA BROMOWICZA
z rządową siedzibą
w Krakowie, ul. Grodzka L. 26
Telefon 3444
kupuje dobra dla parcelacyi oraz parcele budowlane, przeprowadza wszelkie roboty techniczne jakoteż eleboraty dla hipoteki. 3229

Z dniem 1 października r. b. otwarty został przy ul. Pędzichów l. 6, parter w Krakowie
SALONIK
dla Pań i Panien,
w którym wykwalifikowana specyalistka odbywa
MANICURE
i stosuje środki sprzyjające upiększeniu cery. 3371

Dla Pań!!
Najszykowniej wykonywa: **kostyumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer, suknie spacerowe, spodnice etc.** krojem francuskim i angielskim.
Pierwszorzędna pracownia (siły męskie) 3377
Józef Gałązka
Kraków, Floryańska 14.

Panny uzdolnione
w ekspedycyi masarskiej
przyjmie zaraz firma
Bracia Satałeccy
dawniej J. Bialik 3463
Kraków, Floryańska 51.

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 2263

Kwiaty sztuczne
artystyczne kapeluszowe, dekoracyjne, kościelne, pióra, boa, fantazye poleca hurtownie i detalicznie 3247
WINCENTYNA GÓRSKA
Kraków, Floryańska 18, I p.

Dam 2—3000 koron
za odstąpienie mieszkania w Krakowie, składającego się od 2—3 pokoi z kuchnią. Adres: A. Jaworski, Kraków, Rynek gł. 24. 3322

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób - Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.
Główny skład ... Żywiec.

„EKONOMIA" Dom dla handlu i przemysłu
w Krakowie, Dunajewskiego 2.
Przeprowadza tranzakcye kupna i sprzedaży: majątków ziemskich, lasów, kamienic, realności wiejskich, interesów handlowych i przemysłowych, przeprowadza parcelacye majątków, lokuje kapitały na hipotekach i t. d. Dostarcza w ładunkach wagonowych; Wapno grubo, najlepszej jakości, oraz drzewo opałowe, po najniższych cenach. 2601

Pończochy damskie i dziecinne,
w dobrych gatunkach, skarpetki męskie, kołnierze pikowe miękkie dla Panów, przybory do krawieczyzny 3224
NOWOŚCI DLA PAŃ taśmy nicIane na sznurowadła, hurtownie
polecają E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.
Przy zakupach hurtownych odpowiedni opust.

DOM SPEDYCYJNY
Józefa Czermińskiego
w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2273

„ASBIT"
Łupek cementowy do krycia dachów. Wyrób pierwszorzędny, lekki i trwały. Sprzedaż wagonową i w mniejszych partyach, po cenach fabrycznych prowadzi 3391
Główne Biuro Sprzedaży
Kraków, ul. Starowiślna 55.

Coś niezwykłego!
Nowy, świetny wynalazek „CENDRE"
Przepyszną barwę srebrno-popielatą nadaje włosom świeżo wynaleziony kosmetyk, jakiego dotąd daremnie szukałyby Panie po drogueryach i zakładach fryzyerskich. Próby wydały zadziwiające rezultaty! Nawet rude włosy przybierają barwę jasno płową i olśniewają widza. — Kosmetyk ten, dotąd nigdzie nie wysyłany, stosuje wyłącznie w znanym zakładzie własnym wynalazczyni 3447
Franciszka Budziaszek, Kraków, ul Grodzka 3, I p.

Hurtownia perfumeryi
poleca wszelkie artykuły w zakres kosmetyki wchodzące, jak: pasty do zębów, kremy na twarz, pudry, wodę kolońską, brylantyny, wody toaletowe, mydła toaletowe i do golenia po cenach fabrycznych
MAKS LANDWIRTH
Kraków, ul. Dietlowska l. 40. 3351

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych.
Mydło do prania, mydła toaletowe, pasta do obuwia, sznurowadła, farba słynna „Koloryna", szczotki, nici, bawełna i t. d. Płótna kolorowe i białe. Codziennie świeże drożdże. Kawa, herbata, cykorya, korzenie
poleca tylko hurtownie
Dom Handlowy F. Wojas, Kraków
Łobzowska 12. 3431

Polskie
Towarzystwo Handlowe T. A.
Zarząd główny:
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.
Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.
Kapitał akcyjny K 20,000.000.
Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:
„TOHAN"
Telefon Nr. 20—78 i 11—38
Rachunek bieżący:
Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140834.

Dział węglowy.
Dział drzewny.
Dział budowlany.
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich. 1744
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

OD ADMINISTRACYI:

OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro główne Administracyi „Gońca" przy ul. Dunajewskiego 7, oraz sklep przy ul. Karmelickiej 16.
Nadto w Krakowie następujące Agencye i Biura ogłoszeń:
Biuro reklam i ogłoszeń „Lot", Rynek gł. 7.
Pol. Tow. ks. kol. „Ruch", ul. Szczepańska.
Biuro ogł. Hupczyc Maryan, Jagiellońska 7.
Biuro ogł. i rekl. Feliks Statter, Grodzka.
Biuro ogł. „Patrie", ul. Heiclów 11.
Biuro ogł. Fallek, Bonerowska 11.
Biuro ogł. Łach, Konarskiego 3.
Krak. Biuro ogł., Dunajewskiego, Hotel Krak.

WE LWOWIE:
Biuro ogł. A. Jacobi, ul. Sokola 4.
„ „ S. Sokołowski, pasaż Hausmana.

W WARSZAWIE:
Powszechne Biuro ogł. I. Buchweitz, ulica Marszałkowska 120.
Biuro ogł. B. Buchweitz, Fredry 4.
Tow. Akc, „Reklama".
Biuro ogł. „Metzl".

Ogłoszenia zamieszcza się natychmiast i ściśle w oznaczonych dniach po następujących cenach:
za wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach (ostatnia strona) 80 h,
za wiersz petitowy w tekście red. rubryce „Nadesłane" 3 K,
za wiersz petitowy w tekście redak. w kronice 4 K.
Drobne ogłosz. za słowo 30 h, o treści matrym. i koresp. pryw. 40 h, przyczem pierwsze słowo liczy się 1 K.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.